Nr. 45 (473). Cena 15 groszy. Rok XIX.

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 8 listopada 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi miesięcznie 50 groszy. Z odnoszeniem do domu 60 groszy. Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Wielki wiec P. P. S.

Dnia 1 b. m. odbył się wiec w szczelnie, do ostatniego miejsca zapełnionej sali miejskiego kinematografu oświatowego, wiec P. P. S., zwołany przez łódzki O. K. R., z porządkiem dziennym:

1) sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju

2) sprawy gospodarki samorządowej.

Już o godz. 9-ej rano sala zapełniła się naszymi towarzyszami. Przed gmachem, w którym wiec się odbywał, tłumy robotników starały się daremno dostać do sali.

Punktualnie o godz. 9 min. 30 wiec się ukonstytuował, wybierając przewodniczącym tow. Gertnera.

Referat do 1-go punktu porządku dziennego wygłosił tow. Dr. Edmund Weissberg.

Mówca w wyczerpującym, przeszło 1 i pół godzinnym referacie przedstawił obecne położenie gospodarcze w kraju, które, doszedłszy przed 6-iu miesiącami do przesilenia gospodarczego zaciążyło w ostanich czasach, jako **stan klęski nad całą klasą pracującą w Polsce.**

§ 102 Konstytucji z 17 marca 1921 roku zapewnił polski lud pracujący, że praca w Rzeczypospolitej stoi i stać będzie pod szczególną opieką i obroną Państwa, a mimo te wiekopomne słowa Konstytucji naszej lud pracujący, który bił się na wszystkich frontach wojny światowej; który po niej zdobył dla narodu Górny Śląsk i odpędził od granic Państwa zachłanność czeską, który przelewał krew o Małopolskę Wschodnią i kładł się pokotem w wojnie bolszewickiej, wypisując bagnetem granice Państwa, dziś we własnym Państwie i w narodzie bogatym i możnym, nadal, jak poprzednio, cierpi głód i nędze i żyje bez nadziei na lepsze jutro.

Aby zrozumieć, dlaczego to się dzieje, należy zwrócić uwagę przedewszystkiem na 3 czynniki naszego współczesnego życia gospodarczego, to jest, na: 1) produkcję, 2) spożycie i 3) wymianę dóbr.

Referent omiawia szczegółowo reprezentantów tych trzech grup życia społecznego, a mianowicie działalność gospodarczą i polityczną obszarników i fabrykantów rolę, spożywców i pośredników przyczem mówca wyczerpująco referuje, jako rolę wobec tych 3-ch grup odgrywa i odgrywać powinno Państwo, jaką organizacja życia zbiorowego.

Aby Państwo mogło być regulatorem między temi 3-ma grupami, musiałoby ono być opiekunem grup wszystkich i kierować się wyłącznie względami na dobro ogólne. **Lecz Państwo dzisiejsze jest Państwem klasowym, obrońcą silnych, organizacją posiadających, organem panowania jednych nad drugimi.**

W obecnym przesileniu gospodarczym wpływ Państwa na stosunki społeczno-gospodarcze w Polsce idzie po linji interesów klas posiadających, nie zaś po linji potrzeb całego społeczeństwa.

A czyni to Państwo klasowe w ten sposób, że obecna sanacja gospodarki klasowej odbywa się kosztem robotników i sfer ekonomicznie słabych, drogą obciążania ich podatkami,—kasowania ustawodawstwa społeczno-ochronnego i przez rozstrzyganie sporów gospodarczych na szkodę proletarjatu.

Tow. Dr. Weissberg omawia w dalszym ciągu trwającą od stycznia reformę walutową i wskazuje, że cenę tego przesilenia płacą robotnicy. Nie jest prawdą, że sanacja waluty polskiej spowodowała obecne przesilenie gospodarcze.

Jak narodziny dziecka nie są objawem choroby matki, tak wprowadzenie zdrowych stosunków na rynku pieniężnym nie może zrodzić choroby w produkcji. Przyczyną przesilenia jest dzika rabunkowa gospodarka, przemysłowców, których fabryki ciągnęły z Kasy Państwowej ogromne sumy po to, aby fabrykanci te pieniądze trwonili. a kiedy Państwo zaczęło się ratować przed zuchwałym wyzyskiem rabusiów przemysłowych i Kasę dla nich zamknięto, stanęły także fabryki, a przemysłowcy krzyczą że ze stratami sprzedawać swoich towarów nie mogą.

Gdyby się przypadkiem zdarzyło, żeby fabrykanci łódzcy, zwolniwszy robotników z pracy zwolnili także swoich buchalterów, którzy dokładnie wiedzą, jak fabrykanci kalkulują to obawiam się, mówi tow. Weissberg, że urzędowi prokuratorskiemu zabrakłoby potrzebnych sił do ściągania winnych, (gromkie oklaski).

Przechodząc do omówienia ustawodawstwa ochronnego, referent przedstawia stosunek rządu i władz Państwowych w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, wskazując, że wbrew uroczystym zapewnieniom premjera Grabskiego i delegata Rządu Polskiego na konferencji w Pradze, na Górnym Śląsku trwa w dalszym ciągu 10-godzinny dzień pracy, a w cukrownictwie wprowadzono 12-godzinny dzień roboczy, że Ministerstwo Kolei nie uznaje na kolejach 8-godzinnej służby, chociaż ustawa wyraźnie mówi, że 8-godzinny dzień pracy obowiązuje w całej komunikacji. Cały Rząd zapewniał robotników, że bez ich zaufania nie chce rządzić narodem, a dziś chyba już dowodnie się przekonał, że zaufania proletarjatu nie posiada. Rząd powinien być konsekwentnym i podać się do dymisji. (burzliwe oklaski).

Drożyzna od 1 stycznia wzrosła o 15 proc., lecz żądania robotników, by im o tych 15 proc. podwyższyć zarobki, spotkały się z bezwzględną opozycją fabrykantów wobec których Rząd niema dość energji. Rząd broni interesów kapitału lecz niedba o intereresy proletarjatu i nie daje pracy tej ochrony, która się jej należy według przepisów polskiej Konstytucji.

W końcu omawia tow. Dr. Weissbergo stosunek sejmu do spraw gospodarstwa społecznego i ustawodawstwa. Cytując cały szereg artykułów Konstytucji z 17 marca 1921 r., mówca wykazuje że żaden z artykułów cytowanych nie został, wprowadzony w życie: nie wprowadzono w życie ani samorządu wojewódzkiego, ani samorządu gospodarczego, nie powołano dotyczczas do życia Naczelnej Izby Gospodarczej, chociaż ona jedyna mogłaby rozstrzygnąć kwestję, dlaczego wskaźnik, drożyźniany jest wyższy, niż ceny hurtowe, dlaczego mimo spadku cen węgla inne produkty nie tanieją, i t. d., nie wprowadzono też w życie artykułu 126-go Konstytucji, który

mówi, że wszystkie ustawy, mają być uzgodnione z Konstytucją najdalej do jednego roku po ogłoszeniu Konstytucji.

Kiedy mówca, wskazując na przepis artykułu 76-go Konstytucji, wspomniał o tem, że przepis ten postanawia, iż sędziów pokoju wybiera ludność, i zapytał zgromadzonych, czy słyszeli o wypadku, aby od czasów pojawienia się Konstytucji, ludność wybrała choćby 1 sędziego pokoju, wysoka temperatura, która panowała w czasie przemówienia D-ra Weisberga, osiągnęła punkt wrzenia, na sali odezwał się huragan oklasków i okrzyków oburzenia pod adresem klas posiadających.

W końcu, wskazując, że sejm **nie spełnił** swego zadania, że wyrzekł się swoich praw i programu, politycznego, tow. Dr. Weissberg wypowiedział opinję całej klasy pracującej, że ten sejm powinień jaknajszybciej ustąpić i rozpisać nowe wybory.

Następny mówca **radny tow. Stanisław Rapalski**, doskonały znawca spraw samorządowych, a specjalnie samorządu łódzkiego, przedstawił zebranym w referacie gruntownie opracowanym całokształt pracy obecnej Rady Miejskiej i Magistratu. Mówca, posługując się drukowanymi artykułami, uchwałami Rady Miejskiej dał dokładny obraz walki, jaką frakcja radnych P.P.S. toczy od roku z chjeńsko-enpeerowską większością Rady Miejskiej, która gospodaruje tak, iż bez przesady powiedzieć można, iż obecna Rada Miejska jest sprzysiężeniem wrogów klasy pracującej przeciw jej interesom (burzliwe oklaski). Niema sprawy, dotyczącej proletarjatu, którejby większość chjeńsko-enpeerowska nie wykoszlawiła. Z nieprzyzwoitej i brudnej walki, którą staczają ze sobą samymi endecy, chadecy i enpeerowcy, każda sprawa wychodzi zniekształcona. Wszystkie 3 grupy tej więszości, zwalczające się wzajemnie, chociaż tworzą większość Rady, nietylko, że nie posunęły spraw gospodarki miejskiej naprzód, ale przeciwnie tę gospodarkę miejską niszczą w całości i w szczegółach. Korzystając ze źródeł podatkowych, których poprzednia Rada Miejska nie miała i mieć nie mogła i mając zapewnione ogromne dochody z podatków, obecna Rada Miejska nie nmiała i nie umie wprowadzić porządku w gospodarkę finansową miasta, ale rządzi, jak zły kupiec, który wie najpewniej, iż jutro zbankrutuje (oklaski i brawa). Posługując się budżetem miejskim, tow. Rapalski ilustruje cyframi bardzo wymownie, że ten budżet miejski jest najlepszym obrazem bezmyślności i tępoty obecnego systemu gospodarki miejskiej. Objaśniając cyframi gospodarkę obecną poszczególnych wydziałów magistratu, wykazuje, jak daleko zaszła anarchja gospodarcza obecnych władz miejskich. Wydział Zdrowotności Publicznej. który ma stać na straży zdrowia i życia mieszkańców miasta, kosztuje bardzo dużo. W mieście szerzą się coraz nagminniej choroby zakaźne, a Wydz. Zdrow. Publicznej chorób zakaźnych nje wykazuje, albowiem boi się cyframi powiedzieć miastu, że nie umie opanować zarazy. Wysokość funduszów, przyznanych Wydz. Zdrowotności jest za mała, aby mogła wystarczyć na opanowanie klęski. Chjena i N. P. R-owcy w Radzie Miejskiej gadają, a robotnicy umierają, ale to nic a nic nie obchodzi chjeny i enpeerowców (okrzyki i oklaski). Tak samo cyframi i dokumentami wykazuje tow. Rapalski, że obecni rządcy miasta zaprzepaścili sprawę Domu Ludowego, że zniekształcili zupełnie Wydziały Szkolnictwa i Opieki Społecznej, które były chlubą poprzedniego zarządu miasta.

W końcu swego referatu tow. Rapalski wzywa robotników do wytężonej walki przeciw Chjenie i N. P. R., jako groźnym wrogom klasy robotniczej.

Na to wezwanie towarzysza Rapalskiego wiec odpowiedział frenetycznymi, odnawiającymi się okrzykami i oklaskami.

Po udzieleniu przez tow. Rapalskiego ciętej odpowiedzi przedstawicielowi N. P. R., który chciał coś bełkotać na obronę N. P. R-u, przewodniczący oddał pod głosowanie **rezolucję tow dr. Wajsberga, wyrażającą podziękowania i uznanie Zw. P. P. S. i Frakcji Radnych P. P. S. za ich dotychczasową działalność i wzywającą Sejm do rozwiązania się i rozpisania nowych wyborów.** Rezolucję uchwalono wśród przeciągłych oklasków. Przy kontrpróbie podniosły się trzy, dosłownie trzy ręce przeciw rezolucji.

Wspaniały ten wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

A. Gral.

Kiedy się to skończy?

Ubiegły tydzień na tarenie sejmowym był widownią kilkugodzinnego przesilenia, które jednak doprowadziło do pozostania... rządu Grabskiego u władzy. W czasie dyskusji sejmowej nad przemówieniem premjera Grabskiego i ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, poszczególni mówcy, jako przedstawiciele swych klubów poddawali ostrej krytyce taktykę i postępowanie rządu.

Przedstawiciel P. P. S. tow. poseł Żuławski wygłosił godzinne rzeczowe, oparte na faktach przemówienie, zarzucając rządowi, że stoi na stanowisku bezwzględnej obrony klas posiadających ze szkodą dla największej części społeczeństwa — dla klasy pracującej. Sanacja skarbu została doprowadzona do skutku kosztem klasy robotniczej. Dzięki rządowi i popieranym przez niego kapitalistom setki tysięcy rodzin robotniczych jest bez pracy. Wypłacane tylko nielicznym zapomogi są tak małe, że nie mogą wystarczyć na utrzymanie, gdy tymczasem nadchodzi zima i drożyzna rośnie. A czy nie jest zasługą tego rządu obalenie ośmiogodzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku.

Rząd ten, który był ślepym sługą kapitału spotkała także krytyka i ze strony tych, którzy z rządu ciągnęli największe korzyści, mianowicie ze strony zw. ludowo-narodowego w osobie prezesa posła Głąbińskiego, którzy dbają o tanią popularność wśród masy i lubią od czasu do czasu zwalczać nawet taki rząd, jak rząd Grabskiego, który jest nawskroś kapitalistycznym, składającym się w większości z endeków jeśli nie partyjnych, to ideowych. O bo do rządu Grabskiego nie przyznaje się żadne stronnictwo polityczne. I istnieje sobie rząd Grabskiego, nie mogąc się pochwalić, kto jest jego ojcem lub matką na terenie sejmu chociażby. A jakich zdolnych ma ministrów: Hübner, Wyganowski, Darowski, Kiedroń, Miklaszewski i inni. Co jeden to zdolniejszy. Charakterystykę ich wszystkich dał w swem przemówieniu tow. poseł Żuławski, który zakończył swe przemówienie, że to zło jest w niemocy tego Sejmu, niezdolnego do powołania stałego rządu i dlatego jest jedyne wyjście — rozwiązanie Sejmu.

Rząd Grabskiego poczuł się dotkniętym przemówieniem posła Głąbińskiego, a szczególnie oświadczeniem, że endecja, ta wierna służebnica wszystkich zaborców, „przeciwstawi się metodzie uległości wobec obcych państw lub żywiołów obcych" i zażądał w imieniu rządu wypowiedzenia się Sejmu, czy ma zaufanie do rządu, opuszczając jednocześnie Sejm do wyjaśnienia tego pytania.

Przesilenie wisiało na włosku. Konwent senjorów zaczął się naradzać i znalazł odpowiedź we wniosku tow. Niedziałkowskiego, że „polityka zagraniczna rządu odpowiada interesom i godności Rzeczypospolitej".

Wniosek ten uzyskał większość głosów w Sejmie i przesilenie skończyło się. Pan Grabski uznał, że odpowiedź Sejmu w sprawie uznania tylko dla jednego resortu rządu — mianowicie dla ministerstwa spraw zagranicznych jest wystarczającą rekompensatą na przemówienie posła Głąbińskiego i innych i pozostał. Lecz ciekawe jest, czy po zakończeniu dyskusji nad budżetem znajdzie się większość głosów dla rządu pana Grabskiego i kto się opowie za tym rządem, bo sądząc z dyskusji, zadowolonych z rządów Grabskiego w Sejmie niema: Prawica uważa, że Grabski zamało dla niej uczynił, a lewica słusznie jest zdania, że rząd robił wszystko, lecz dla prawicy i kapitału. Pan Grabski powinien szukać poparcia wśród tych, w których interesie pracował.

Endecja poprze ten rząd tylko przez rzekomą opozycję, chce uzyskać dla siebie nowe koncesje, o których wspomniał w swem oświadczeniu Grabski.

W. Skiba.

Po wyborach w Anglji.

Zwycięski wynik wyborów angielskich dla konserwatystów jednak nie był przewidywany. Nie da się zaprzeczyć że konserwatyści są panami położenia w Anglji.

Powstanie rządu czysto konserwatywnego jest tylko kwestją czasu. Musimy się zastanowić co było powodem takiego wyniku wyborów. Rozpocznijny od cyfr. Parlament angielski składa się z 615 posłów. Konserwatyści otrzymali z górą 400 mandatów, więc mają stałą większość sami, bez uciekania się do czyjejkolwiek pomocy.

Partja Pracy uzyskała zgórą 150 mandatów, a liberałowie tylko 44 mandaty. W poprzednim parlamencie było: kons. 259, socjalistów 192 i liber. 158. Ilość głosów które padły na poszczególne stronnictwa wynosi: na konserwatys-

tów — 7.600.000, **na specjalistów — 5.500.000**, na liberałów — 3.100.000 i na komunistów, 96.000.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość otrzymanych głosów to musimy stwierdzić, że w obecnych wyborach Partja Pracy **otrzymała o jeden miljon dwieście tysięcy** głosów więcej niż podczas przedostatnich wyborów, kiedy to otrzymano tylko 4.300.000 głosów. Zdawało by się, że gdy kto otrzymał więcej, głosów to i więcej mandatów.

Tak przynajmiej powinno być. Jednak tak nie jest. A dlaczego?

Cały szereg powodów złożyło się na to. Wymienimy tylko kilka najważniejszych, które wpłynęły na to, a mianowicie liczniejszy udział wyborców w głosowaniu (około 80 proc.), a głównie z winy przestarzałej, antydemokratycznej ordynacji wyborczej, wysoce krzywdzącej warstwy ubogie. Dość powiedzieć, że kupcy i przemysłowcy oraz ludzie z akademickiem wykształceniem posiadają **2 głosy** (jeden w miejscu zamieszkania, drugi w miejscowości, gdzie jest zakład, ewent. uniwersytet, do którego wyborca uczęszczał). Kobiety mają prawo głosu dopiero z ukończeniem 30 lat, i to z różnemi ograniczeniami. Służba męska, ma prawo głosu tylko wtedy, jeżeli posiada własne mieszkanie, żeńska zaś wogóle pozbawiona jest prawa głosu, o ile mieszka razem z chlebodawcą. A gdy uwzględnimy system jednomandatowych okręgów, przy którym zwycięża kandydat względną większością, a tysiące głosów przepadają, przekonamy się, że parlament angielski przy obowiązującej ordynacji wyborczej, nie może być uważany za odzwierciadlenie istotnej opinji kraju.

Uwzględnić należy również blok wyborczy, zawarty przez konserwatystów i liberałów w 30 okręgach. Odebrało to Partji Pracy część mandatów.

Do jakich niesprawiedliwości prowadzita ordynacja, widzimy obecnie. Oto konserwatyści uzyskali 7 i pół milj. głosów i 415 mandatów, czyli jeden mandat wypada na 18 tys. wyborców. Partja pracy zaś na 5 i pół milj. głosów otrzymała wszystkiego 152 mandaty, co daje na jeden mandat 28 tys. wyborców! Z przykładu tego widać, że gdyby ordynacja była demokratyczna, Partja Pracy miałaby obecnie więcej mandatów, niż w poprzednim parlamencie, konserwatyści mieliby obecnie znacznie mniej, niż mają.

Nietylko jednak ordynacja wyborcza „pracowała“ na rzecz konserwatystów. Oni sami zdobyli się na sposoby agitacji wyborczej, nie mające nic wspólnego z uczciwością polityczną. Nie mówiąc już o zwykłej demagogji przedwyborczej, puszczono w ostatnich dniach „bombę“ bolszewicką w postaci „listu Zinowjewa“.

Z oświadczeń zarówno Mac-Donalda, jak i innych ministrów, ustalono ponad wszelką wątpliwość, że ów rzekomy list i nota protestacyjna rządu ogłoszone zostały w nieobecności Mac-Donalda przez urzędnika Gregory'ego zanim została stwierdzona prawdziwość listu, że odbitka listu znalazła się w redakcji konserwatywnej „Daily Mail“ži stamtąd rozesłana do innych gazet, e konserwatyści na kilka dni przed ogłoszeniem listu zapowiadali, że rzucą „do nóg Mac-Donalda bombę wyborczą“, wymieniając przytem nazwisko Zinowjewa Mamy tu więc do czynienia z jawnym a sprytnym szantażem przedwyborczym, który oddał konserwatystom duże obsługi, a Partji Pracy wyrządził znaczne szkody.

W tak trudnych warunkach zostały przeprowadzone wybory do parlamentu angielskiego.

Jednak ilość oddanych na socjalistów głosów wyborczych wskazuje na to, że mimo wszystko są w Anglji miljony tych którzy pragną lepszego jutra i że ich co raz więcej przybywa i że niedługim jest czas, że ich będzie większość. Nie pomogą bloki konserwatystów z liberałami.

Tak jak obecnie liberałowie miałby do 40 mandatów, taki sam los spotka konserwatystów.

W. Przyłęcki.

Tydzień polityki polskiej.

a) Życie parlamentarne.

Dyskusja sejmowa nad expose premjera wywołała z kolei na mównicę posłów Chacińskiego (Ch. D.) i Witosa (Piast). Pierwszy z nich zastrzegł się kategorycznie, że jego klub nie pisze się pod temi zarzutami, jakie wystosował Głąbiński pod adresem rządu, lecz przeciwnie pragnie dopomóc Grabskiemu do ukończenia całkowitej sanacji. Jest to zapowiedź pewnej akcji politycznej, jaką ma wszcząć Ch. D. za namową Korfantego, dążącego do objęcia teki premjera i pragnącego utworzyć większość z lewicy, aż do żydów włącznie. — Drugi mówca, Witos, wystąpił z długą analizą stosunków politycznych w Polsce, z czego można było wywnioskować, że klub Piasta, a głównie jego prezes, są niezadowoleni ze wszystkiego i, że jedyną drogą do uporządkowania życia spółczesnego w Polsce, widzą w tem, aby oni mogli chwycić napowrót władzę.

Skrzyński wystąpił po raz trzeci od powrotu z Genewy z mową. W Senacie onegdaj zdał sprawozdanie z obrad genewskich, uzupełniając je polemiką z gestami z pism prawicowych, które ironizują optymizm i naiwność naszego ministra. Skrzyński w odpowiedzi silnie zaakcentował swą wiarę z demokracją Zachodu, twierdząc, że akt genewski nie jest świstkiem papieru, lecz dokumentem realnym bez względu na to, kto weźmie władze w Europie.

Kuluary sejmowe rozpoczęły już swój normalny żywot. Tak jak dawniej, słychać tam często odgłosy sporów gorących, lub odgłosy... policzków. Świeżo znów mamy do zanotowania wiadomość o grubej awanturze, jaką wywołali: poseł z „Wyzwolenia“ Miedziński i poseł endecki Rabski, feljetonista z „Kurjera Warszawskiego“. Przyczyną zajścia—krytyka prasowa „Wyzwolenia“ w Kurjerze“. Nie wnikając w głębsze i słuszne, czy niesłuszne argumenty, należy jednak potępić ten chamski sposób załatwiania rachunków osobistych lub politycznych z przeciwnikami.

Rekonstrukcja gabinetu staje się znów aktualna. Grabski często odbywa konferencje z Thugutem na temat wstąpienia tego posła do rządu. Sprawa doszła już do tak konkretnych punktów, że Grabski wysuwa warunki ze swej strony i Thugut także przedstawia już swoje racje, od których uzależnia objęcie teki.

b) Sprawy wewnętrzne.

Wojsko polskie przechodzi poważny wstrząs z powodu zatargu między gen. Latinikiem, dowódcą D. K. Przemyśl, a grupą wyższych oficerów legionowych z gen. Rydzem-Śmigłym na czele. Chodzi o obrazę legjonów przez Latinina, który wyraził się przed komitetem obchodu 6 sierpnia, że „jeżeli co było dobrego w Legjonach, to nie żyje, a co pozostało, nic nie warte“. Oficerowie legjoniści zażądali od ministra spraw wojskowych satysfakcji i ukarania oszczercy, lecz ministerstwo sprawę tę odwlekało do ostatnich dni, dając wreszcie skarżącym odpowiedź, że nastąpiło przedawnienie. Na to legjoniści zgłosili dymisje 40 generałów i pułkowników. Sprawa nabrała rozgłosu i dopiero na taki argument zastęp. min. gen. Majewski przekazał sprawę sądowi generalskiemu, a Latinina zawiesił w czynnościach.

Napady kresowe nie ustają. Przeciwnie odnosi się wrażenie, że nastaje drugi okres wzmożonych dywersji. Tydzień ostatni notuje aż trzy napady: na Wołyniu, w błotach pińskich i na Wileńszczyźnie. Bandy liczyły po 30—50 osób uzbrojonych w rosyjskie karabiny. Bandyci wszyscy zbiegli. Pościgi trwają.

Korfanty kupuje trzecie pismo w Krakowie „Kurjer Ilustrowany“ od posła Dąbrowskiego. Wartość tego objektu wynosi 1 miljon dolarów. Korfanty płaci gotówką. W kupionej zaś „Rzeczypospolitej“ rozpoczyna nowy kurs, zrywający z szowinizmem Strońskiego i dążący do unji iludzi interesu (robotników, żydów i fabrykantów), w celu ujęcia kierunku polityki państwowej w swoje ręce.

c) Polityka zagraniczna Polski.

Minister Skrzyński zakomunikował podczas swego wystąpienia w Senacie, że Watvkan i Paryż postanowiły podnieść swoje poselstwa w Warszawie do godności ambasad. Polska również zamieni swe przedstawicielstwa w tych stolicach na takiż sam charakter. Fakt ten świadczy do pewnego stopnia o nowym sukcesie ministra Skrzyńskiego, ale w gruncie rzeczy oznacza, że Watykan przed zawarciem z nami konkordatu chce sobie zaskarbić opinję Polski, a Francja, uznając Rosję, pragnie osłodzić nam ten krok, który, bądź co bądź, oznacza przesunięcie nadziei francuskich i sympatji na naszego zachodniego sąsiada.

Wojkow, nowy poseł rosyjski złożył już wstępne wizyty w Warszawie i oznajmił, że Rosja pragnie podieść swoje przedstawicielstwo w Polsce do roli ambasady i, że życzy sobie rozpocząć rokowania szczególnie w kwestjach politycznych. Rząd nasz wysunął zaś sprawy natury gospodarczej, które nam więcej będą na sercu.

d) Polityka międzynarodowa.

Świat polityki międzynarodowej przeżył w ostatnim tygodniu dwa ważne wypadki: wybory w Anglji i wybory prezydenta w Ameryce. Zwycięstwo w Anglji przypadło konserwatystom. Uzyskali oni przeszło 400 mandatów w parlamencie i posiadają większość absolutną. Wezmą tedy rząd w swoje ręce. Labour Party utraciło kilkadziesiąt mandatów i przejdzie do roli oficjalnej opozycji. Liberali z Loyd Georgem ponieśli klęskę i mają tylko 39 mandatów. Wybory te nie świadczą o porażce socjalistów, lecz o zwycięstwie konserwatystów—kosztem liberałów. Jeżeli zaś brać tę ostatnią walkę wyborczą w Anglji pod kątem ścisłych danych co do ilości głosów, to okazuje się, że Labour Party w r. 1923 liczyło 4 miljony głosów, obecnie zaś pięć i pół miljona. Konserwatyści zaś w r. 1923 zebrali 5 miljonów głosów, obecnie zaś 7 i pół miljona. Tylko liberali spadli z 4 miljonów głosów do słabych 3 miljonów. Jako przyczyny natury psychologicznej samego wyniku głosowania, należy przyjąć: krótkowzroczność robotnika angielskiego, który się zniecierpliwił w długiem oczekiwaniu na wyniki szeroko rozpoczętej akcji uzdrowienia Europy, a z nią i Anglji przez Mac Donalda, a poszedł za namową Baldwina, który zapowiada machnięcie ręką na spory Europy kontynentalnej i uzdrowienie dolegań angielskich drogą misji celnej dominiów angielskich. Bardzo ważnym także czynnikiem w formowaniu się nastrojów antysocjalistycznych w czasie wyborów w Anglji, był ów fatalny list, ogłoszony przez bolszewików, a kompromitujący rząd Mac Donalda. List ten zdemaskowała III Międzynarodówka komunistyczna w Moskwie, która niechętna była zawieraniem sojuszowi anglo-sowieckiemu, w obawie, że ten zwiąże sowietom ręce w agitacji komunistycznej na Wschodzie w Indjach.

Ameryka wybrała prezydentem Coolieg'a, dotychczasowego wiceprezydenta, otrzymał on absolutną większość głosów. Wybór ten oznacza zwycięstwo republikantów, grupujących w sobie klasy burżuazyjne. Demokraci i socjaliści byli w mniejszości. Zwycięstwo to jest zwycięstwem kapitału. S.

Z walki robotniczej i związkowej.

Łódź dnia 6 listopada 1924 r.

Ostra walka, jaką wypowiedziała kapitałowi klasa pracująca, obejmuje coraz szersze kregi. Z zadowoleniem należy przywitać fakt, wstąpienia w szeregi walczącego, rewolucyjnego proletarjatu ostatnią akcję pracowników umysłowych. Głód i poniewieranie nauczyło ich że tylko wysiłek skoordynowanej woli może być bronią skuteczną w walce z kapitałem. Głód i nędza szeroko i dumnie zapanowała w mieszkaniu inteligenta, dowiodła mu że miejsce jego nie jest u drzwi mocarzy, że miejsce jego wśród szeregów walczących, ze żebraniną nie uzyska nic.

Ostatni, solidarny i potężny strajk włoski pierwszy występ zjednoczony, pracowników umysłowych, jest faktem głębokiego uświadomienia klasowego. Pomijani zawsze i wszędzie — milcząc cierpieli — lecz miarka się przebrała. Dziesiątki tysięcy zredukowanych pracowników umysłowych nie może zdobyć sobie pracy i kęsa chleba. Na pomoc i opiekę rządu, liczyć nie mogą, bo dla rządu inteligent nie istnieje i istnieć nie będzie dopóty — dopóki walką ostrą a bezwzględną nie zdobędzie sobie praw na istnienie.

W uchwale sejmu, dotyczącej wydawania zapomóg ,bezrobotnym, niema ni jednego słowa o pracownikach umysłowych. Rzuceni na pastwę losu borykają się w walce, o utrzymanie się przy życiu.

Na krzywdzące te pominięcie pracowników umysłowych, odpowiedzieli oni strajkiem protestacyjnym.

Głód i nędza zjednały inteligenta z robotnikami mimo usilnych starań, ze strony kapitału i rządu, by ich rozgrodzić chiuśtkim murem.

Że rząd identycznie postępuje z pracownikami umysłowymi jak i z robotnikami dowodzi ostatni projekt rządowy, dotyczący obniżenia płac pracownikom miejskim. Rząd o głodujacym inteligencie nie wie, natomiast tym którzy pracują chce obniżyć i tak nędzne zarobki, powołując się na to że urzędnicy państwowi otrzymują mniejsze pensje. Mądra myśl głodują urzędnicy państwowi — niech i głodują miejscy! „Im gorzej tem lepiej!" — Słynne słowa Witosa zaczynają zamieniać się w czyn.

Po robotnikach wzywa rząd do walki z sobą i pracowników umysłowych.

A rządowi dopomagają wszyscy tak zwani obroniciele ludu. Widocznie w snach swych wspominają czule o rosyjskim czynowniku, który nisko kłaniał się tym którzy dają łapówkę. Marzeniem ich widocznie jest powrót do tych słodkich czasów, kiedy można było za same łapówki majątki sobie kupować, bo pensja starczyła tylko na papierosy — rząd swym projektem pragnie odrodzić typ czynownika — z urzędników polskich stworzyć plugawy typ bez czci. Rząd chce zdeprawować dusze i umysły — do walki z tym stają pracownicy umysłowi.

Tłumiono zawsze w pracownikach umysłowych ten pierwiastek bojowy, starano się jego myśl odwrócić od winowajców jego psiej woli. Tumaniono błyskotszą jakiejś „wyższości" a zdrugiej strony żądano by był czysto odziany, by posiadał uczciwość nieskazitelną, wymagano świadectw kształcenia się. W zamian za wszystko, dano mu pensje, nie wystarczającą na względne bytowanie, a obecnie ją chcą okroić.

A inteligent, zagryzał wargi do krwi, żółć zalewała mu serce. Strach, strach śmiertelny torturował tych nędzarzy druzgotała ich wolę myśl że za jedno energiczne wystąpienie znajdą się na bruku, bez posady, a co za tem idzie bez chleba dla siebie i swych rodzin. Dygnitarze biurowi otaczają się wybranymi pracownikami, którzy za ten „zaszczyt" pragnąc się przypodobać zajmują się donosicielstwem". Tym postrachem chce się zrywające do walki szeregi pracownicze rozbić.

Lecz wszystko to nie rozbije akcji pracowników. Do walki idą ze świeżym tupetem, pewni swego. Boć dla społeczeństwa oddają swą pracę i obowiązkiem ich żądać od rządu pracy, a jeśli tego niema, winien rząd dostarczyć im środków do istnienia.

Obowiązkiem ich, jest nie prosić, błagać o pomoc, a żądać tego co leży w ich prawie przyrodzonym — życia, pracy i swobód.

Boć głównym prawem człowieka jest zachowanie jego bytu i jego wolności. W obronie tego stoi pracownik intelektualny.

Lemiesz.

W firmie „Światłowski Kohn i Brener" Łąkowa 5 (tkalnia).

Firma chciała uruchomić zmiane i w tym celu zapisała kilkudziesięciu tkaczy. Robotnicy zatrudnieni w firmie, przeciwko temu zaprotestowali, godząc się na prace po 10 godzin dziennie. Kilkunastu robotników bezrobotnych zgłosiło się do Klasowego Zw. Włóknistego, który wydelegował swego przedstawiciela na miejsce, do fabryki gdzie pomiędzy przedstawicielem Zw. a dyrektorem Józefem Brenerem przyszło do ostrej wymiany zdań.

W rezultacie jednak robotnicy zaczęli pracować po 10 godzin z wyjątkiem delegata który odmówił pracy nadgodzinnej.

Zw. zwrócił się do Inspektora Pracy z żądaniem spisania protokułu za nieprzestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy.

W firmie „Światłowski Kohn i Brener" Karola 17 (przędzalnia).

Robotnicy niezorganizowani opuścili swego czasu 25 procent od stawek, obecnie zaś by módz wyżyć pracują po 11 godzin dziennie.

Klasowy Zw. Włóknisty zwrócił się do Inspektora Pracy z żądaniem spisania protokułu za nieprzestrzeganie 8 godz. dnia pracy i zabronienia pracy nadgodzinnej.

W firmie „B-ci Lerner" ul. Nowo-Cegielniana 3-5.

Robotnicy od sześciu miesięcy nienależą do Związku, i zarabiają tygodniowo (za 6 dni) od 12 zł. do 20 zł. pozatem firma nie płaci za postoje i t. p.

Jedna z robotnic zwróciła się do Klasowego Zw. Włóknistego z zażaleniem, który wysłał swego przedstawiciela Zw. robotnicy zatrzymali prace i odbyło się półtorej-godzinne zebranie, gdzie były omawiane sprawy organizacyjne i wewnętrzne fabryczne, oraz wybrano delegata.

Firma widząc choć na chwilę zde-

cydowane stanowisko robotników postanowiła do stawek dopłacić.

Dalsze akcje dla podniesienia zarobków zostaną podjęte po nawiązaniu kontaktu ze Związkiem t. j. uregulowania należności. S. K.

Fabryka J. Szmulowicza, Piotrkowska 80.

Administracja nieczynnej od lipca r. b. facryki zawiadomiła niektórych robotników, że zamierza uruchomić fabrykę na nowych warunkach, a mianowicie: 1) obniżenie tantjemy przędzalnikom o 10 procent i zmniejszenie obsługi maszyn z 3 na 2 robotników. Robotnicy odmówili zgody na powyższe warunki, wobec czego dyrektor oświadczył im, że zwróci się do P. U. P. P. o przysłanie nowych robotników, zaś robotnicy udali się do sekretarza O. K. Z. Z. tow. Łatkowskiego z zapytaniem czy otrzymają zapomogę w razie odmowy pracowania na krzywdzących robotników warunkach dyktowanych przez administracje fabryczną.

Tow. Łatkowski wyświetlił, że fakt uruchomienia fabryki uważać należy za lokaut i robotnicy zapomogi bozbawieni być nie mogą. Gdy administracja fabryki o tem się dowiedziała zgodziła się na uruchomienie częściowo fabryki na starych warunkach, zastrzegając sobie jednak prawo nie przyjęcia do pracy kilku robotników oraz delegata Motylewskiego.

W dniu 5 b. m. udał się do administracji przedstawiciel oddziału związku i po dłuższych petraktacjach uzyskał zgodę dyr. Prockiego na przyjęcie do pracy wszystkich starych robotników oraz delegata tow. Motylewskiego.

Narazie uruchomionych zostało 4 zespoły przędzalni i 25 krosien tkackich, pozostała część maszyn ma zostać uruchomiona w przyszłym tygodniu.

Precz z zamachami na prawa robotnicze.

Wielkim projektem gwałtu nazwać można rządowy projekt mający na celu obniżenie płac pracowników komunalnych. Cały projekt jak ostrze sztyletu skierowany jest w bezbronną pierś pracownika umysłowego i jego rodziny. Wegetacja, bez nadziei jutra lepszego i spokojniejszej, zrównoważonej pracy, oto tło, na którem można obserwować inteligencję pracującą. Wzrastająca acz powoli lecz systematycznie drożyzna, zmusza inteligenta do coraz większej abstynencji życiowej.

Wynikiem grozy położenia społecznego i wysiłkiem dążącego do jednolitej walki obronnej był zwołany dnia 4-go listopada r. b. wielki wiec pracowników miejskich. Duża sala Handlowców nie mogła pomieścić w sobie masy zebranych pracowników miejskich. Premjer Grabski, korzystając z pełnomocnictw, stoi na straży sanacji skarbu i utrzymać ją chce kosztem robotników i pracowników, jak już to wielokrotnie podkreślaliśmy. Jakie „dodatnie" wyniki przyniesie może omawiany projekt, podajemy na innem miejscu. Tutaj z całym naciskiem podkreślamy, że tą polityką utrudnia rząd sobie i społeczeństwu pracę twórczą, a tym samym tylko sanacyjną.

Po obszernej i rzeczowej dyskusji wiec pracowników miejskich w przyjętej rezolucji stwierdza:

1. Projekt rozporządzenia rządu godzi w istotę samorządów i sprowadza samorząd do roli wydziału samorządowego władz wojewódzkich;

2. Godzi w byt materjalny pracowników miejskich przez obniżenie dotychczasowych poborów;

3) Projekt rozporządzenia rządowego, ograniczając uprawnienie samorządu, godzi również w związki zawodowe, gdyż pozbawia przy tem samem zdobyczy osiągniętych po długoletnich walkach na terenie samorządu łódzkiego przez związki zawodowe.

4. Zrównanie poborów pracowników miejskich z płacami fukcjonarjuszy państwowych powiększy szeregi nawpół głodującego proletarjatu tak umysłowo jak i fizycznie pracującego.

W związku z powyższem ogólne zebranie pracowników miejskich postanawia:

1) energicznie zaprotestować przeciwko tendencjom, zawartym w projekcie rozporządzenia prezydenta Rzplitej;

2) projekt ten w całości odrzucić i upoważnić zarządy związków do poparcia wszelkimi rozporządzalnymi środkami akcji związków miast polskich, zmierzające do wycofania przez rząd rozporządzenia swego w sprawie przystosowania poborów pracowników związków samorządowych do poborów funkcjonarjuszy państwowych.

Następnie powzięto uchwałę mającą na celu powołanie komisji międzyzwiązkowej, która będzie miała za zadanie: 1) informowanie opinji publicznej przez wystosowanie odpowiednich komunikatów do prasy, opartych na badaniach statystycznych o rzeczywistej wartości i wysokości zasadniczej pensji pracowników komunalnych.

2) skonsolidowanie obrony bytu pracowników komunalnych.

W sprawie 13 pensji zebrani przyjęli następującą uchwałę:

„Ogólne zebranie pracowników miejskich stwierdzając, że otrzymanie tego zasiłku jest dla pracowników miejskich jedynym środkiem, umożliwiającym zaopatrzenie się w niezbędne potrzeby na zbliżający się okres zimowy, postanawiają zwrócić się do magistratu z żądaniem wywarcia na radę miejską odpowiedniego nacisku, zdążającego do jaknajrychlejszego uchwalenia przez tę reprezentację miejską przyznania przez magistrat pracownikom miejskim t. zw. XIII pensji, wypłacanej im od szeregu lat".

W omawianej przez rezolucję sprawie dziwne stanowisko zajął przed zebraniem związek polski. Otóż wystrzelił jak Filip z Konopi, konceptem, aby... 13 pensję ofiarować bezrotnym. Nie tędy droga panowie. Robotnicy bezrobotni mają prawo nie do jałmużny, ale do pomocy rządu, w zadaniu którego musi być zabezpieczenie życia obywatelom. To jest prawo, którego robotnik pilnować i utrzymać musi, bez oglądania się na jałmużniczą pomoc pracowników tej czy innej dekasterji. Stanowisko takie nie jest zdecydowaną obroną praw robotniczych, a linją najmniejszego oporu.

Jeszcze jeden kolosalny błąd, a niepraktykowany w polityce robotniczej popełnił t. zw. polski związek. Projektem odebrania jednym pracownikom dodatku, a dania go jako jałmużny drugim, podrywa się solidarność proletarjacką i wzajemne zaufanie, wskazując na pracowników umysłowych jako dobrze usytuowane jednostki, którym należy zmniejszyć zarobki. Tym niecicie zawiść między proletarjatem umysłowym i fizycznym.

Rząd i społeczeństwo, a nie poszczególne warstwy pracownicze, muszą mieć pieczę nad życiem robotniczem.

Lemiesz.

I Kongres T. U. R.

W ciągu 1 i 2 listopada r. b. odbywał się w Warszawie Pierwszy Walny Zjazd oświatowy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, zorganizowanego w końcu 1922 roku. Na zjeździe było obecnych z górą 230 delegatów i zaproszonych gości. Zjazd odbywał się w pięknym lokalu związku pracowników gazowni przy ulicy Ludnej.

Zjazd rozpoczęła orkiestra gazowników odegraniem Marsyljanki, a następnie tow. poseł Daszyński wśród uroczystej ciszy zagaił zjazd, kreśląc historję powstania T. U. R. oraz kreśli cele i zadanie takowego. Tow. Daszyński w imieniu obecnych składa hołd obecnemu na sali obrad weteranowi ruchu socjalistycznemu tow. sen. B. Limanowskiemu z okazji 89 rocznicy Jego urodzin, a zebrani wręczają solenizantowi bukiet czerwonych róż i wprowadzają na trybunę i zjazd obiera Go na honorowego przewodniczącego obrad. Po tym wstępie zostaje wybrane prezydjum do którego wchodzi między innemi tow. poseł Szczerkowski.

Po wygłoszeniu przemówień powitalnych od politycznych zawodowych, spółdzielczych i in. organizacji przystąpiono do sprawozdania Zarządu, z którego widać że T. U. R. posiada 44 oddziały liczące 4.000 członków; bibljoteki posiadają 22 oddziały; kursów systematycznych urządzono 17, odczytów zorganizowano 483, wycieczek 54, obchodów 42 i t. p. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej uchwalono zarządowi votum zaufania.

Po referacie tow. pos. Piotrowskiego uchwalono przystąpić do Międzynarodówki Oświatowej w Amsterdamie.

W myśl wywodów referatu tow. pos. Czapińskiego uchwalono nawiązać kontrakt z międzynarodówką Wychowania Dziecka w Wiedniu.

Po referacie tow. Czapińskiego na temat metod pracy T. U. P. mającej za cel uświadomienie socjalistyczne szerokich rzesz, odbył się wieczorek artystyczny złożony z całego szeregu atrakcji sił robotniczych. Śpiewano ślicznie pieśni ludowe. W dziedzinie sztuki artystyczno-dramatycznej szczególnie zasługuje na wyróżnienie wystąpienia delegatów i gości łódzkich z tow. Dymecką na czele. Zadowolenie było powszechne.

Drugiego dnia obrad odbyła się dyskusja na temat bibljotek, w której między innemi zabierał głos tow. Augustyniak, oraz zostały powzięte odpowiednie rezolucje.

W niedzielę, dnia 9 listopada o godz. 10-ej rano w sali kina „Flora" (Bałuty) zwołany zostaje

Wielki Wiec Sprawozdawczy.

Przemawiać będą: tow. poseł ZIEMIĘCKI, radny RAPALSKI i DANIELEWICZ. **Towarzysze i towarzyszki! Stawcie się licznie!**

Organizacje chórów, koncertów i teatrów robotniczych referował tow. Holcgreber, a zgłoszona rezolucja została uchwalona.

Obrady Kongresu w drugim dniu po południu zostały poświęcone referatem: tow. Piotrowskiego o urządzaniu zbiorowych wycieczek po kraju i zagranice, oraz o sporcie jako czynniku wychowawczym wśród młodzieży i że przy każdym oddziele T. U. R. winien być założony klub sportowy. W przeprowadzonej na ten temat dyskusji mówcy wskazywali drogi jakiemi należy dążyć do urzeczywistnienia wymienionych postulatów.

Specjalnym zadaniem Kongresu było organizowanie młodzieży.

Przed samym zakończeniem obrad zebrani urządzili gorącą i serdeczną owację wodzowi socjalistycznego proletarjatu polskiego, założycielowi T. U. R. tow. pos. Daszyńskiemu.

W walnych wnioskach uchwalono ściślejszy kontakt ze związkami zawodowemi, oraz o wydawanie wygłaszanych odczytów i referatów, a również dążyć do wydawania własnego miesięcznika.

Uchwalono następny zjazd T. U. R. odbyć w Krakowie.

Przyłęcki.

Z życia Partji.

Do wszystkich Komitetów P. P. S.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 28-go i 29-go września o utworzeniu Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, donosimy, że C. K. W. postanowił uruchomić Szkołę Centralną w drugiej połowie listopada b. r. z kursem czternastodniowym. W związku z powyższym, wzywamy wszystkie Komitety Partyjne do niezwłocznego zgłaszania kandydatów do Szkoły Partyjnej w Warszawie. Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. w Warszawie, ul. Warecka 7. Termin ostatecznego zgłoszenia wyznaczono na dzień 10-ty listopada. Po tym terminie zgłoszenia nie będą już uwzględnione.

Nadmieniamy, że zgodnie z Okólnikiem z dnia 17-go października b. r. kandydaci oprócz wskazanych w nim warunków muszą uiścić 60 złp. na utrzymanie oraz pokrycie kosztu biletów kolejowych.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

Baczność Koziny!

W niedzielę, dnia 9.XI.24 r. o g. 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Letniej № 1 odbędzie się ogólne zebranie członków partji.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność Bałuty!

W sobotę, dnia 8.XI.24 r. o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Wzywa się wszystkich członków do punktualnego przybycia. Komitet.

Baczność Prawa!

W piątek, dnia 14.XI.24 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym przy ul. Kopernika 45 (Milsza) odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Towarzysze dzielnicy Prawej proszeni są o natychmiastowe płacenie zaległych składek członkowskich.

Towarzysze — bezrobotni z dzielnicy Prawej proszeni są o natychmiastowe podanie swych nazwisk.

Zast. sekretarza Dz. Pr.

Baczność Widzew!

Kom. Rob. P. P. S. dzieln. „Widzew" zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w sobotę, t. j. 8.XI 24 r. o godz. 7 wiecz. zwołuje masówkę na temat: „Potrzeba Organizacji Zawodowej".

O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Baczność Czerwona!

W niedzielę, dn. 9.XI r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Wólczańskiej 196, odbędzie się ogólne zebranie wyłącznie członków partji. Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się jaknajliczniej. Referat wynłosi tow. Ajnenkiel.

Baczność Lewa!

W sobotę, dnia 8.XI-24 r. o godz. 7 punktualnie odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dz. Lewej. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i referat polityczny.

*

Baczność! Członkowie dzielnicy Lewej, zalegający w składkach partyjnych, winni się zgłaszać z uregulowaniem takowych we wtorki i sobotny od godz. 7—9 wieczorem, gdzie również tylko w soboty od godz. 7—9 udziela porad w sprawie komornego w myśl Ustawy o Ochronie Lokatorów tow. Endrych.

Komitet.

Baczność Zielona!

W piątek dn. 14 r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym przy ul. Nowo-Targowej 31, odbędzie się zebranie członków P. P. S. dziel. „Zielonej". Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie Komitet.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 10.XI.24 o godz. 8.45 wiecz. w Teatrze Miejskim daną będzie dla członków i sympatyków T. U. R. po cenach najniższych sztuka w 4-ch aktach według powieści Karola Dickensa

„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM".

Ilustracja muzyczna wedle Rachmaninowa w wykonaniu kwartetu A. Czudnowskiego.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5—8 wiecz.

Kronika T. U. R.

Wydział Artystyczny T. U. R.

Koło Literacko-Dramatyczne.

Lekcje koła odbywać się będą stale co niedziela o godz. 11-ej przed poł. w lokalu przy ul. Fabrycznej 2.

Koło przystępuje do pracy nad interpretacją chóralną ballad Mickiewicza, „Róży" Katerli—tragedji starogreckiej Sofoklesa i Eurypidesa, oraz nad fragmentami utworów Fredry (Śluby panieńskie") — Słowackiego („Lilla Weneda") — Wyspiańskiego („Legenda" — „Wesele") Rydla („Zaczarowane koło"). Kierownikiem Wydz. Art. i Koła Lit.-Dram. jest tow. Nowicki-Zawiejski. Zapisy do Koła przyjmuje sekretarjat T. U. R.

Z T. U. R. Odczyty dzielnicowe!

Od 15 listopoda b. r. Zarząd TUR. rozpocznie działalność odczytową na dzielnicach partji.

W celu zapewnienia sobie prelengantów wzywa się wszystkie komitety dzielnicowe o skomunikowanie się w najbliższym czasie z sekcją odczytową.

Kierownik sękcji odczytowej tow. Urbach dyżuruje we wtorki (1 dyżur 11 listopada) od godz. 6-8 w lokalu O.K.R.

O Chórze Robotniczym T. U. R.

W Łodzi od lat 4-ch istnieje „Chór Robotniczy" T. U. R.. Zdawałoby się, że chór, który ma kilka lat pracy za sobą, jest potężną placówką kulturalną, że występuje publicznie, biorąc udział w różnych uroczystościach robotniczych. Lecz tak nie jest. I to jest smutne. Po kilku występach w latach ubiegłych, chór ten zapadł w stan śpiączki. I jeżeli do dziś dnia istnieje i obecnie pod dobrym kierunkiem rozwija się pomyślnie, to zasługę tego przypisać należy kilku członkom obecnego Zarządu tow. tow. E. i J. Pachałom, Z. Salskiemu, J. Półrolnikowi, J. Dymeckiej i innym, którzy będąc założycielami tej placówki, nie zrażają się żadnemi przeciwnościami, lecz prowadzą swą pracę nadal, będąc przekonani, że stworzą chór taki, jakim żadna placówka robotnicza w Łodzi poszczycić się nie będzie mogła. Dlatego apeluję do tych wszystkich, którzy mają zamiłowanie do śpiewu, a szczególnie do starszych towarzyszy partyjnych, którzyby z powodzeniem mogli śpiewać w 1 głosie (basy), ażeby jaknajrychlej zapisali się na członków, gdyż po skompletowaniu nowi członkowie przyjmowani nie będą.

Wszyscy ci, którzy biorą udział w chórze, pracują nietylko dla dobra danej instytucji, ale i swego, gdyż wiemy, że przez uczęszczanie na lekcje śpiewu, wyrabiamy sobie głosy nasze, przez które nieraz będziemy w stanie działać na słuchaczy odpowiednio.

Zresztą wiadoma to rzecz, że spędzone wśród wesołego śpiewu piękne chwile, są dla każdego miłem wspomnieniem. Nieraz najpiękniejsze słowa nie potrafią człowieka tak wzruszyć, jak jest to w stanie dokonać żywa, potężnym akordem odśpiewana pieśń.

Dlatego też i śpiew i muzykę powinniśmy w pracy naszej w T.U.R. uwzględnić. Zadaniem naszem jest, pieśń rodzinną, pieśń robotniczo-rewolucyjną, wydobyć z własnej piersi, a wydobyc tak, by jej zawtórowały tysiące serc i dusz, by płynęła nutą wzruszającą, serdeczną, dźwiękiem rozgłośnym, przez nasze pola i łany, przez wioski i miasta, szeroko, daleko... Tak, potrzeba nam śpiewu pięknego a przekonywującego, prostego a potężnego. Pieśniom naszym, których mamy tak wiele, niech towarzyszy życzenie, ażeby przez nasze koła T. U. R-owskie jaknajwięcej się rozchodziły. Niech drogie pieśni nasze nie giną w zapomnieniu, ale niech żyją, niech płyną z ust naszych wspomnieniem, tęsknotą i żalem, niech płyną na pokrzepienie pociechą, siłą i mocą.

Stanisław Nowakowski.

* * *

Zapisy na członków i członkinie „Chóru Robotniczego" T. U. R. przyjmuje sekretarjat we wtorki i piątki od godz. 7—9 wiecz. ul. Fabryczna 2. Zarząd.

Zapisy na członków „Koła literacko-dramatycznego" T. U. R. przyjmuje sekretarjat we wtorki i piątki od 7—9 wiecz. w niedziele od 11—1 w południe.

Zarząd.

„Koledzy" w Magistacie ukrywają złodziei.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o złodziejstwach „kolegi" Marcinkowskiego i Sobczaka (syn radnego z N. P. R.) w wydziale handlowym Magistratu, a tow. Słoniewski interpelował o to na posiedzeniu rady miejskiej. Kradzieże „kolegom" Marcinkowskiemu i Sobczakowi udowodniono, ale Magistrat z powodu protekcji „kolegów" członków Magistratu, nie zawiesił Marcinkowskiego w urzędowaniu, nie wytoczył mu sprawy przed komisją dyscyplinarną, nie oddał sprawy do sądu, ale cichutko sprawę załatwił, „kolegę" Marcinkowskiego pokrył i cicho sza, nikt o tem nie będzie wiedźiał. Tak się zdaje „kolegom" z N. P. R-u. Ale szerokie warstwy robotnicze chcą wiedziec, dlaczego „koledze" Marcinkowskiemu wolno w Magistracie kraść bezkarnie, dlaczego „koledzy" Muszyński, i najbardziej czysty, bo aż lustrzanego pokroju „kolega" Bednarczyk ukrywają swego „kolegę" złodzieja, i nie okazują tego, o czem zawsze pełnym pyskiem gadają, że za swoją gospodarkę się nie wstydzą. Każdy widzi, że ukrywają złodzieja, o którym wiedzą w całym mieście, a jeżeli się tego nie wstydzą, to mają naprawdę wytarte czoła, lecz innszą przecież to powiedzieć robotnikom, że ich „koledze" kraść wolno, chociaż oni o tem wiedzą, bo to ich członek i zaufany kol. Muszyńskiego.

Sprawy jednak nie można tak załatwić i jesteśmy ciekawi czy pan prokurator nic w tej sprawie nie powie.

Czekamy!

Zaznaczamy, że jednak „kolega" ławnik za zdemaskowanie Marcinkowskiego chciał się koniecznie zemścić i pracującego w tym wydziale tow. Boronia przeniósł „za karę" do sklepu miejskiego, podejrzewając widocznie, że tow. Boroń udzielił nam informacji o M. Bywa tak często, że ślusarz zawini, a kowala wieszają.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

W niedzielę 9 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się uroczystość otwarcia 11-go oddziału „Ogniska" dzielnicy Elektrownia.

W uroczystości wezmą udział dzieci „Ognisk". W program wchodzą: deklamacje, śpiewy, tańce.

Przemawiać będą tow. inż. Holcgreber, Goruchowa, Andrzejak, Kłuszyńska.

* * *

W środę dn. 12 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydz. Pob. Wych. Dziecka i Wydz. Kobiecego o godz. 7-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83.

W Nr. 4 „Łodzianina" naszego pisma została pomieszczona wzmianka o tym jakoby adw. Jurkowski w czasach bojkotu szkół rosyjskich wyłamał się z pod ogólnego nakazu i uczęszczał do rosyjskiej szkoły handlowej, z powodu czego koledzy nie podawali mu ręki. Jak się obecnie dowiadujemy informacje nasze były mylne, gdyż w owym czasie p. Jurkowski wystąpił zaraz z innymi z gimnazjum rządowego i ukończył polską szkołę handlową w Łodzi, wobec czego o jakimkolwiek bojkocie go przez kolegów nie było nigdy mowy. Radzi jesteśmy, że możemy w ten sposób naprawić mimowolnę krzywdę wyrządzoną p. Jurkowskiemu.

Kronika.

Od Redakcji.

Z powodu nawału materjału sprawozdanie z ostatniego posiedzenia zarządu Kasy Chorych i niektóre korespondencje z fabryk zmuszeni jesteśmy pozostawić do następnego numeru.

Postępowanie policji. W domu Nr. 3 przy ulicy Pańskiej zachorował syn dozorcy domu. Ponieważ było podejrzenie, że to choroba zakaźna, więc 1 listopada przyjechała karetka pogotowia, by chorego zabrać do szpitala. Rodzice uważając że syn już jest na wyzdrowieniu, nie chcieli go oddać do szpitala. Sprowadzono więc kilku policjantów z karabinami z komisarzem 1 przodownikiem na czele, którzy pobili rodziców chorego do krwi i w dodatku zabrano ich do komisarjatu.— Możeby odpowiednie władze wyjaśniły, czy postępowanie policji było właściwe.

Naprawiać jezdnie i chodniki. — Nie będziemy mówić o tem, w jakim stanie są naprawiane stale przez magistrat ulice, bo wszyscy mieszkańcy miasta mogą o tem przekonać się każdego dnia. Chodniki łódzkie też domagają się naprawy. Odpowiednie władze podobno nakazują naprawę takowych. Lecz dlaczego dotychczas nie zmuszono Poznańskiego do naprawy chodnika przy pałacu na rogu Gdańskiej i Alei 1-go Maja. A natychmiastowa naprawa jest konieczna, gdyż wobec słabo oświetlonej ulicy, o wypadek wieczorem nie trudno.

Zebranie b. więźniów politycznch.

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi.

Podaje do ogólnej wiadomości członkom Stowarzyszenia, iż w dniu 9 listopada b. r. odbędzie się ogólne zebranie w lokalu Pracowników Miejskich przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 53 o godz. 9 rano.

Wstęp tylko dla członków z legitymacjami.

Związek Prac. Instyt. Użyteczności Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi, urządza dnia 15 listopada 1924 r.
— — — — o godz. 8-ej wiecz. — — — —

KONCERT-RAUT

z artystycznym programem,

w sali I oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 4.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Związku. Przygrywać będzie orkiestra elektrowni.
Bilety do nabycia w sekretarjacie Związku, Piotrkowska 53, od godz. 9—1 i od 4—9 wiecz.

Do

PP. Pracodawców

m. Łodzi i pow. łódzkiego.

Kasa Chorych m. Łodzi przystępuje z dniem dzisiejszym do układania jednorazowego spisu ubezpieczonych, obejmującego wszystkie osoby, jakie w miesiącu październiku pozostawały w zatrudnieniu, uzasadniającem członkostwo w Kasie Chorych.

W tym celu wszyscy PP. Pracodawcy otrzymają do wypełnienia listy imienne pracowników, zaopatrzone w stosowne rubryki.

Ze względu na doniosłość, jaką spis powyższy posiada zarówno dla Kasy Chorych jak i PP. Pracodawców, PP. Pracodawcy proszeni są o szczególnie ściśle i dokładne wygotowanie wzmiankowanych list.

Termin składania tychże upływa z dniem 20-go listopada r. b.

PP. Pracodawcy, którym listy nie zostaną doręczone, zechcą zgłaszać się po ich odbiór do Biura Centralnego Kasy Chorych, ul. Wólczańska Nr. 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI:

(—) *Ing. L. SZUSTER* — p. o. Dyrektor.
(—) *Fr. KAŁUŻYŃSKI* — Przewodniczący Zarządu.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra
Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukuj. pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 gr. (str. 5 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 20 gr. (strona 3 łamowa). Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.